



Ferment wywołany przez samolubny replikator. O książce Roberta Borocho *Siedem bram memetyki (SBM2)*. Recepcja „Samolubnego genu” Richarda Dawkinsa w angielskiej literaturze przedmiotu w latach 1976-1986 na wybranych przykładach. Recenzja

„Teksty z Ulicy. Zeszyt memetyczny” 2017, nr 18

Ferment Caused by Selfish Replicator. Robert Borocho's Book *Siedem bram memetyki (SBM2)*. Recepcja „Samolubnego genu” Richarda Dawkinsa w angielskiej literaturze przedmiotu w latach 1976-1986 na wybranych przykładach. R e v i e w

Książka Roberta Borocho jest głosem zabranym w wielowątkowej dyskusji nad tzw. darwinizmem kosmicznym (darwinizmem uogólnionym) (ang. *universal Darwinism*, *generalized Darwinism*)¹, czyli programem badawczym, w ramach którego postuluje się stosowanie mechanizmów wyjaśniających ewolucjonizm do zjawisk pozabiologicznych. Jest to głos bardzo ważny, ponieważ Autor stawia sobie za cel dokonanie szerokiego przeglądu odbioru przez badaczy anglosaskich koncepcji zawartych *Samolubnym genie* Richarda Dawkinsa. Należałoby w tym miejscu nadmienić, że książka Dawkinsa jest jedną z fundamentalnych prac dla ukształtowania się programu darwinizmu kosmicznego, ponieważ w tej właśnie książce wprowadza on koncepcję memu – analogicznego

¹ Ogólnie rzecz biorąc, wskazane powyżej dwa sformułowania są względem siebie konkurencyjne. Obecnie wśród badaczy zainteresowanych poszerzeniem zastosowania paradygmatu ewolucjonistycznego można zaobserwować większą popularność określenia „darwinizm uogólniony”. Z kolei samo przetłumaczenie na język polski angielskiego sformułowania *universal Darwinism* jako darwinizm kosmiczny jest co najmniej mylące, ponieważ sugeruje powiązanie z problematyką kosmologiczną.

względem genu replikatora kulturowego. Co więcej, dotychczas w polskiej literaturze przedmiotu problematyka związana z darwinizmem uogólnionym była w zasadzie pomijana (w dużym stopniu uwaga ta również dotyczy samej memetyki). Istnieje niewiele polskojęzycznych publikacji podejmujących to zagadnienie. Stąd pracę Roberta Borocho można również traktować jako swego rodzaju krok w kierunku zasypania tej luki w polskojęzycznych publikacjach naukowych. Ponadto, jak zapowiada Autor, książka *Siedem bram memetyki* doczeka się również kontynuacji w postaci kolejnych dwóch publikacji o zbliżonej tematyce.

Recenzowana książka składa się ze *Wprowadzenia* oraz dwóch, zasadniczo niezależnych od siebie, części. Część pierwsza, podzielona na cztery rozdziały, stanowi trzon pracy. To w tej części Autor rekapitułuje wieloaspektowe dyskusje toczące się nad *Samolubnym genem* w latach 1976–1989. Z kolei część druga składa się z pięciu tzw. CODA, które w zamysłu autora mają uzupełniający i polemiczny charakter. Przy czym już w tym miejscu należałoby podkreślić, że załączonych pięć CODA odznaczają się przede wszystkim polemicznym, by nie powiedzieć konfrontacyjnym, stylem. Słowem, struktura książki jest prawidłowa, ponieważ klarownie porządkuje omawiane w niej zagadnienia. Niemniej jej tytuł jest raczej enigmatyczny i wymaga szerszego objaśnienia, chociażby we *Wprowadzeniu*. Mam jedynie mgliste przypuszczenia co do takiego wyboru tytułu. Pewne zastrzeżenie można również skierować w odniesieniu do *Uwag końcowych*. Autor raczej wykorzystuje ten fragment swojej książki do przedstawienia nowych, dotychczas jeszcze nie przedstawionych, przemyśleń i analiz. Zasadniczo rzecz biorąc, treści zawarte w *Uwagach końcowych* należy uznać za wartościowe i interesujące (szczególnie śledzenie przez Autora prefiguracji podejścia memetycznego we wcześniejszych pracach innych badaczy). Jednak z punktu widzenia przejrzystości struktury pracy, treści te powinny – przynajmniej w pewnym stopniu - zostać zawarte w zasadniczej części książki.

We *Wprowadzeniu* Borocho zarysowuje relacje zachodzące między naukami przyrodniczymi (przez Autora nazywanymi naturalnymi, co można uznać za nieco problematyczne, choćby ze względu na sugerowanie jakoby dyscypliny humanistyczne były rzekomo zainteresowane zjawiskami nadnaturalnymi) i humanistycznymi. Autor słusznie zauważa, że obecnie ma miejsce proces coraz większego ząębienia się obszarów tematycznych, a nawet podejść metodologicznych tych dwóch zdawałoby się nieodwołalnie rozłącznych sposobów dociekań nad otaczającą człowieka rzeczywistością. Można zaryzykować stwierdzenie, że memetyka jest właśnie sztandarowym produktem procesu wzajemnego zachodzenia na siebie problemów oraz metod badawczych dyscyplin przyrodniczych i humanistycznych. Na szczególną uwagę zasługuje zawarta we *Wprowadzeniu* charakterystyka koncepcji memu. Autor przedstawia ją sprawnie i zwięźle, jednak pewną niezręcznością jest rozłączne traktowanie naśladowania oraz transmisji kulturowej. W literaturze podejmującej zagadnienie ewolucji kulturowej naśladowanie jest uznawane za jeden ze sposobów transmisji kulturowej, a nie za jakiś odrębny od niej fenomen.

Zagadnienia stanowiące przedmiot rozważań pierwszej części pracy są, jak zostało to zasygnalizowane powyżej, częścią właściwą książki Roberta Borocho. To w niej bowiem Autor dokonuje przeglądu i analiz rezonansu jaki wywołał *Samolubny gen* wśród anglosaskich badaczy praktykujących szereg różnorodnych dziedzin wiedzy. Co oczywiste, biorąc pod uwagę choćby sam podtytuł pracy, ta część książki została przygotowana w oparciu o publikacje anglojęzyczne. Niemniej fakt ten zasługuje na odnotowanie, jako że przedsięwzięcie, którego podjął się Autor w pierwszej części książki należy uznać za pionierskie na polskim rynku wydawniczym.

Część właściwa pracy składa się z czterech rozdziałów. Rozdział I pt. *Wprowadzenie metodyczne* zawiera określenie celu pracy oraz czytelne uzasadnienie obranych kryteriów strukturyzujących przedstawione w książce treści. Jak deklaruje Autor, celem pracy było uporządkowanie dyskusji nad koncepcjami przedstawionymi w *Samolubnym genie*. Głównym motywem podjęcia się takiego zadania jest wielka mnogość prac odnoszących się do tez zawartych w tej kluczowej dla memetyki książce Dawkinsa. Zdaniem Autora zrealizowanie postawionego celu badawczego będzie możliwe poprzez równoczesne przyjęcie zarówno kryterium chronologicznego, jak i rzeczowego. Tę decyzję Autora należy uznać za trafną. Kryterium chronologiczne zasadza się na latach wydań publikacji, które odnoszą się do *Samolubnego genu*. Natomiast kryterium rzeczowe bazuje na konkretnych zagadnieniach badawczych. Poza omówieniem celu oraz kryteriów organizujących strukturę pracy Autor przedstawia bardzo interesującą koncepcję paranteli, a więc zjawiska splatania się ze sobą pokrewnych orientacji badawczych – ich terminologii oraz metodologii. Wydaje się, że tropienie takich zjawisk jest jednym z bardziej pasjonujących zadań, z jakimi mierzą się praktycy dyscyplin humanistycznych. Zastosowanie koncepcji paranteli może być szczególnie użyteczne właśnie w analizach podejść badawczych operujących niejako na styku nauk przyrodniczych i humanistycznych (np. memetyka). Niestety ta koncepcja zasadniczo nie znajduje rozwinięcia w dalszych częściach pracy. W książce Roberta Borocho pojawiają się jedynie pewne wzmianki dotyczące paranteli. Niemniej należy pamiętać, że wykrywanie takich paranteli nie było głównym celem pracy.

W kolejnych rozdziałach książki, tj. od II do IV, Autor sprawnie i, by tak rzec, synoptycznie omawia prace, które odniosły się do problematyki zawartej w *Samolubnym genie*. Przeprowadzone w tej części pracy rozważania przyczyniły się do uwidocznienia dużego stopnia złożoności podjętego przez Autora zadania. Świadczy o tym chociażby szeroki dobór tematów składających się na kryterium rzeczowe. Są to między innymi: altruizm i samolubne zachowanie, ewolucja agresywnego zachowania, altruizm odwzajemniony, oszustwo, a także szereg zagadnień związanych z ewolucją kultury. Co więcej, należy również podkreślić, że prace, które analizuje Robert Borocho są autorstwa badaczy uprawiających wiele różnych dyscyplin badawczych: biologię, antropologię społeczną, filozofię, etologię. Słowem, rozpatrywane w rozdziałach II–IV treści zawierają wiele interesujących zagadnień, które z pewnością mogłyby prowokować różnorakie wartkie dyskusje.

Przedstawienie wszystkich tych zagadnień zajęłoby wiele miejsca i czasu. Stąd zostaną przedstawione tylko wybrane wątki, które wydają się być najbardziej interesujące.

Drugi rozdział książki został poświęcony dyskusjom, które toczyły się w latach 1976–1978. Na czoło ważnych zagadnień omówionych w tym rozdziale *Siedmiu bram memetyki* wysuwa się problem domniemanej wtórności memetyki Dawkinsa względem socjobiologii Edwarda O. Wilsona. Autor treściwie opisuje zarzut epigonizmu skierowany pod adresem Dawkinsa, a także jego odpór dany tym argumentom. Klarowne opisanie zagadnienia rzekomej wtórności memetyki względem socjobiologii jest ważnym zadaniem, ponieważ oba podejścia – pomimo występowania niewątpliwych zbieżności – w wielu kwestiach jednak różnią się od siebie.

Spośród pozostałych tematów poruszonych w rozdziale II na uwagę zasługuje także zarzut sformułowany przez Johna Buettner-Januscha, którego zdaniem dużym nadużyciem popełnionym przez Dawkinsa było posłużenie się antropomorfizującymi określeniami – tj. samolubny, altruistyczny – w odniesieniu do immamentnego świata procesów biologicznych. Taka praktyka, w opinii Buettner-Januscha, prowadzić można do licznych konfuzji terminologicznych, w konsekwencji których zmniejszają się szanse zrozumienia skomplikowanych procesów biologicznych przez szersze kręgi społeczeństwa. Zlekceważenie przez Dawkinsa krytyki ze strony Buettner-Januscha jest wymowne (jak informuje czytelnika Robert Borocho, Dawkins ją po prostu zignorował). Znana jest bowiem praktyka pisarzy popularnonaukowych (do których Dawkins również się zalicza) polegająca na używaniu barwnych metafor w celu wytłumaczenia trudnych merytorycznie zagadnień. Praktyka stosowania takich metafor *implicite* bazuje na zdroworozsądkowym zaufaniu do czytelnika, którego nie podejrzewa się np. o naiwne przypisywanie jakichś postaw moralnych genom.

W kolejnym rozdziale książki w głównej mierze zostały omówione uwagi poczynione przez filozofów względem *Samolubnego genu*. Z historycznego punktu widzenia najbardziej doniosłe znaczenie miała trójstronna korespondencyjna debata, która odbyła się między angielską filozofką Mary B. Midgley, australijskim filozofem Johnem L. Mackiem oraz Dawkinsem. Midgley zajęła stanowisko zdecydowanie krytyczne wobec tez zamieszczonych w książce Dawkinsa. Natomiast Mackie odniósł się z dużą sympatią i aprobatą względem propozycji autora *Samolubnego genu*. Zreferowanie głównych wątków powyższej debaty przez Borocho ma w dużym stopniu walor propedeutyczny, ponieważ zagadnienia podjęte przez dyskutantów stanowią znakomite wprowadzenie do złożonego uniwersum zagadnień związanych z koncepcją samolubnego genu oraz memetyki.

W ramach rozdziału czwartego została przedstawiona recepcja *Samolubnego genu* w latach 1984–1989. Ten rozdział książki zdaje relację z debat nad książką Dawkinsa poprzez zawarcie szeregu krótkich opisów stanowisk m.in. takich renomowanych autorów jak: Daniel Dennett, Kim Sterelny, Philip Kitcher, Robert L. Carneiro i wielu innych. Nadto ostatni rozdział książki Roberta Borocho zawiera również podrozdział zatytułowany:

Komentarz. W tym fragmencie swej pracy Autor przedstawia raczej dyskusyjne rozróżnienie na teorię MT (ang. *meme theory*) oraz memetykę *per se*. Teorię MT należy traktować jako protomemetykę, tj. memetykę w metodologicznych i terminologicznych powijakach. Przejście między teorią MT a dyscypliną memetyki miało dokonać się około roku 1990. Co prawda, umotywowanie tej dystynkcji znajduję swą bardziej rozbudowaną kontynuację w *Zakończeniu* pracy, jednak wciąż wydaje się ona być arbitralna. Po pierwsze, rozróżnienie to jest nieobecne w literaturze przedmiotu. Ponadto, mając na uwadze fakt wątych fundamentów teoretycznych nawet terażniejszej memetyki, należy postawić pod znakiem zapytania użyteczność i sensowność wyodrębniania memetyk mniej i bardziej dojrzałych teoretycznie.

Odrębną częścią książki są tzw. CODA. Autor w ramach tej części podejmuje takie zagadnienia jak: znaczenia pojęcia „ewolucja”, rozumienie zmiany w kulturze, myślenie typologiczne i populacyjne, współuczestnictwo Herberta Spencera w tworzeniu ewolucjonistycznego słownika oraz translacyjne zawłości związane z angielskim słowem *neuroscience*. Jak zostało to już stwierdzone wcześniej, powyższe zagadnienia raczej w luźny sposób nawiązują do problematyki rozważanej w pierwszej części pracy. Należy zgodzić się z Autorem, że pięć CODA ma charakter uzupełniający i polemiczny. Niemniej można odnieść wrażenie, że niektóre zagadnienia podjęte w CODA (np. myślenie typologiczne i populacyjne) mogłyby zostać bardziej rozbudowane, tak aby czytelnik mniej biegły w tematyce ewolucjonistycznej mógł w większym stopniu skorzystać z lektury drugiej części książki. Ryzykując pewne uproszenie, można powiedzieć, że część druga książki jest zdominowana przede wszystkim przez różnorodne analizy terminologiczne.

Podsumowując, w świetle uwag przedstawionych w niniejszej recenzji należy uznać, że rozważania przedstawione w recenzowanej książce są cennym wkładem do polskiego naukowego piśmiennictwa memetycznego (czy nawet szerzej: dotyczącego darwinizmu kosmicznego, czy darwinizmu uogólnionego). Treści przedstawione w pracy mogą stanowić swego rodzaju *starting point* dla osób dopiero rozpoczynających swe badania nad memetyką. Oczywiście powyższa uwaga nie przekreśla jednak wartości książki dla osób już w większym stopniu obeznanych z problematyką memów. Jest tak, ponieważ czytelny i uporządkowany sposób przedstawienia przez Autora recepcji *Samolubnego genu* w angielskiej literaturze przedmiotu może pomóc wielu badaczom lepiej orientować się w bardzo rozległej i zróżnicowanej literaturze na temat memetyki. Książka będzie więc przydatna dla względnie dużego grona czytelników, którzy są zainteresowani szeroko rozumianą problematyką ewolucjonistyczną.